



FLORIANUS

Tygodnik parafii św. Floriana w Brwinowie nr 26 (38) rok II

27. 06. 2021 r.

XIII Niedziela Zwykła

Liturgia Słowa

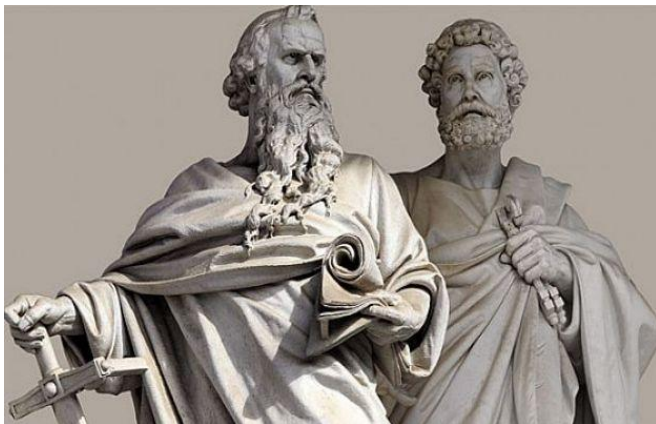
Pierwsze czytanie: Mdr 1,13-15;2,23-24 (*Śmierć weszła na świat przez zawiść diabła*)

Psalm responsoryjny: Ps 30,2 i 4.5-6.11 i 12a i 13b (*Sławię Cię Panie bo mnie wybawiłeś*)

Drugie czytanie: 2 Kor 8,7.9.13-15 (*Dzielić się dostatkiem z potrzebującymi*)

Ewangelia: Mk 5,21-43 (*Wskreszenie córki Jaira*)

Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła



Uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła już od połowy III wieku obchodzona jest wspólnie 29 czerwca. Obaj Apostołowie ponieśli śmierć męczeńską w Rzymie w czasie prześladowania za cesarza Nerona. Piotr zginął około 64 r. Tradycja głosi, że został ukrzyżowany. Apostoł jednak wyznał, że nie jest godny umrzeć jak Jezus. Dlatego też został przybity do krzyża głową w dół. Paweł, przez jakiś czas więziony w Rzymie, został ścięty mieczem około 67 r. Posługa apostołska Piotra i Pawła w Rzymie oraz poniesione tam męczeństwo sprawiły, że Kościół Rzymski nabrał kluczowego znaczenia w chrześcijaństwie. Biskup Rzymu, następca św. Piotra oraz spadkobierca tradycji apostołskiej św. Pawła cieszy się pierwszeństwem i władzą biskupią w całym Kościele. Św. Piotr – pierwszy biskup Rzymu – jest uznawany za pierwszego w gronie Apostołów otrzymał od Jezusa specjalną władzę określaną mianem prymatu. Jego następcy, papieże, są obdarzeni łaską nieomyślności w oficjalnym i uroczystym nauczaniu całego Kościoła w sprawach wiary i moralności. Sprawują też najwyższą władzę kościelną wynikającą z przywileju prymatu.

Drodzy Parafianie!

Na czas wakacji zawieszamy wydawanie naszego parafialnego pisma. Nowy numer "Florianusa" ukaże się w niedzielę 29 sierpnia. Wszystkim życzeń pięknych i udanych wakacji. Pamiętajmy jednak, że od Pana Boga nie ma wakacji, więc nie zawiedzmy Go i spotykajmy się z Nim na niedzielnej Eucharystii. /ks. Proboszcz/

Parafia

Rzmyskokatolicka św. Floriana

ul. Biskupicka 2
05-840 Brwinów
tel. + 48227296144
florianustv@gmail.com
<http://swflorian.home.pl/>

Duszpasterze:

Proboszcz: .
Ks. Maciej Kurzawa
Wikariusze:
ks. Mariusz Białęcki
ks. Dariusz Drozdek
ks. Wojciech Koszutski
Pomoc duszpasterska:
Ks. Marian Wnuk

Kancelaria parafialna:

Poniedziałek - piątek
godz. 9.00 - 10.00
16.30 – 17.30
sobota
9.00 – 10.00

DYŻURY KSIĘŻY

Poniedziałek: ks. Mariusz
Wtorek: ks. Proboszcz
Środa: ks. Mariusz
Czwartek: ks. Dariusz
Piątek: ks. Wojciech

Msze św.

Niedziela

7.00, 9.00, 10.30, 11.45,
13.00,
14.30 (w rycie łacińskim),
18.00

Dni powszednie

7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa stałe:

Nowenna do MB
Nieustającej Pomocy
w środy o godz. 18.00
Koronka do Miłosierdzia
Bożego w piątki po Mszy
św. wieczornej
I piątki miesiąca Adoracja
Najśw. Sakramentu po
Mszy Św. wieczornej
I Sobota miesiąca
o godz. 8.00 Msza Św.
wynagradzająca ku czci
Niepokalanego Serca NMP
Odwiedziny chorych

na indywidualne

wzewanie

Chrzt św.

w II i IV niedzielę podczas
Mszy św. o godz. 13.00



Po co wierzącemu Kościół?

Jezus „na moją miarę” może współtworzyć mój świat wewnętrzny, na równi ze wspomnieniami z wakacji, ulubionymi piosenkami, słonecznikami

van Gogha, zdjęciami kotów czy cytatami o przyjaźni i sile marzeń. Czy jednak na pewno będzie to Jezus bardziej prawdziwy od Tego, o którym pamięć Kościół zachowuje nieprzerwanie od dwóch tysięcy? W listopadzie ubiegłego roku media obiegała wiadomość o sondażu, zgodnie z którym w Polsce w ostatnich latach spadł poziom zaufania społecznego do Kościoła. Do Kościoła – czyli do kogo? Jestem przekonany, że większość osób, które odpowiadały na sondażowe pytania, miały po prostu na myśli biskupów, księży, siostry zakonne i zakonników. To skojarzenie nie jest błędne. Nie oddaje jednak całej prawdy. Kościół to przecież także inni ludzie ochrzczeni, którzy ani nie przyjęli święceń, ani nie żyją według zakonnej reguły. Św. Paweł wielokrotnie przypomniał, że Kościół to wspólna sprawa wszystkich ochrzczonych. Są wzajemnie dla siebie niezbędni jak poszczególne części jednego Ciała; św. Piotr dodaje, że są jak żywe kamienie w jednej budowli, która wspiera się na Chrystusie. Uświadomienie sobie tego wydaje się ważne, nim przystąpimy do szukania odpowiedzi na postawione w tytule pytanie. Jezus – tak, Kościół – nie? Czy to ma sens? Podstawowe argumenty za tym, że Kościół jest w życiu wiary niezbędny, są znane: jedynie w Kościele odpuszcza się grzechy, jedynie w Kościele można nakarmić nie tylko ciało, ale i duszę, wreszcie – jedynie w Kościele można się przygotować na ostatnią drogę z mocną nadzieją, że wiedzie ona nie w kosmiczną pustkę, ale do domu Ojca. Te argumenty narzucają się jako pierwsze i są najważniejsze. Są jednak zarazem na tyle oczywiste, że pozwolę sobie dłużej się nad nimi nie zatrzymywać i poszukać innych.

Do Chrystusa prowadzi wspólnota

Pierwszy z brzegu jest taki: tylko dzięki Kościołowi znamy Jezusa. Gdyby nie Kościół, Ewangelie byłyby co najwyżej jakąś muzealną pamiątką, w najlepszym razie ich urwki cytalibyśmy na lekcjach historii jako świadectwo istnienia dawnych i obcych nam wierzeń – tak jak dzisiaj czytamy fragmenty eposów babilońskich albo rekonstruujemy religię dawnych Słowian. Z Jezusem jest inaczej: Jego słowa nie są dla nas obce, mamy żywy obraz Jego samego, choć od czasu, kiedy ostatni raz widziano Go na ziemi, minęło już niemal dwa tysiące lat. Jeśli tak jest, to zawdzięczamy to konkretnym ludziom: tym, którzy w pierwszych wiekach naszej ery z narażeniem życia gromadzili się potajemnie, żeby z ust do ust podawać sobie Dobrą Nowinę; tym, którzy później przepisywali i zglębiali Pismo, podczas gdy większość mieszkańców naszego kontynentu zajęta była toczeniem wojen albo walką o przetrwanie; tym, którzy ruszali na nieznane łądy, żeby zanieść tam wiadomość o Ukrzyżowanym, który zmartwychwstał; tym wreszcie, którzy w czasach, gdy ludzkość zaczęła już żyć innymi sprawami, podtrzymywali i uparcie podtrzymują pamięć o Nim, chroniąc ją jak najwiśszy skarb, który trzeba przechować i przekazać dalej. Ci wszyscy ludzie – „z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu” (Ap 5,9) – to właśnie Kościół. Nie jest tak, że do prawdziwego Jezusa możemy dotrzeć wykonując skok ponad ich głowy. Przeciwnie, to właśnie w tym ogromnym chórze głosów, szepców, śpiewów i okrzyków wyznających Jego imię możemy Go spotkać, przekazywanego z rąk do rąk, z ust do ust, z serca do serca. W punkcie 166 Katechizmu czytamy: „Nikt nie może wierzyć sam, tak jak nikt nie może żyć sam. Nikt nie dał wiary samemu sobie, tak jak nikt nie dał sam sobie życia”. I dalej „Każdy wierzący jest jakby ogniem w wielkim łańcuchu

wierzących. Nie mogę wierzyć, jeśli nie będzie mnie prowadził wiara innych, a przez moją wiarę przyczyniam się do prowadzenia wiary innych” (KKK 166). Te słowa są, moim zdaniem, kluczowe do zrozumienia tego, jak ważną rolę pełni Kościół w naszej wierze.

Osobista więź z Jezusem to za mało

Nieraz, szczególnie w naszych czasach, mamy pokusę, żeby akcentować przede wszystkim naszą osobistą więź z Jezusem. Faktycznie, jest ona bardzo ważna. Ale to za mało. Katechizm podkreśla, że my, wierzący, wzajemnie siebie potrzebujemy, bo wiara każdego z nas z osobna jest za mała, by sięgnąć nieba. Może być słaba, nie do końca przemyślana, chwiejna, zależna od nastrojów i okoliczności życia. Staje się silna, gdy jest niesiona przez coś większego: przez wiarę Kościoła. Trafne wydaje mi się katechizmowe porównanie: nikt nie ma takiej mocy, by dać samemu sobie życie – ale też i wychowanie, mowę, zdolność rozumienia świata... Fundamenty tego, kim jesteśmy, nie są owocem naszego indywidualnego wyboru, ale darem. Przyjmujemy je od rodziców, od społeczeństwa, szkoły czy rówieśników. Z wiarą jest podobnie – nie dajemy jej sobie sami i nie w naszej mocy jest podtrzymać w sobie jej płomień. To Kościół jest źródłem, w którym wiara może trwać. Więcej – może też dojrzewać. Psychologia uczy, że dojrzewanie człowieka polega między innymi na tym, że konfrontuje on swoje wyobrażenia z rzeczywistością, która stawia opór. Tak też jest z wiarą: żeby mogła dojrzewać, potrzebny jest punkt odniesienia inny niż moje o niej wyobrażenie. Taki obiektywny punkt odniesienia mogę znaleźć w Kościele, gdzie moją wiarą mogę się dzielić, gdzie mogę zobaczyć ją na tle tego, jak wierzą inni ludzie, gdzie mogę zasięgnąć rady tych, którzy mają większe doświadczenie niż ja. Tylko przez taką nieustanną komunikację w przestrzeni wiary mogę stać się Jezusowym uczniem, a nie tylko fanem; mogę wejść w Jego orbitę, a nie próbować wciągnąć Go w swoją. Oczywiście, również Jezus „na moją miarę” może współtworzyć mój świat wewnętrzny, na równi ze wspomnieniami z wakacji, ulubionymi piosenkami, słonecznikami van Gogha, zdjęciami kotów czy cytatami o przyjaźni i sile marzeń. Czy jednak na pewno będzie to Jezus bardziej prawdziwy od Tego, o którym pamięć Kościół zachowuje nieprzerwanie od dwóch tysięcy?

/ks. Andrzej Persidok/



Odpuść zupełnie za odwołanie seniora i samotnego. Specjalny dokument Watykanu

Z okazji pierwszego Świątowego Dnia Działków i Osób Starszych Penitencjaria Apostolska poinformowała, że w tym dniu, czyli 25 lipca, będzie można uzyskać odpust zupełny za odwołanie osób w trudnej sytuacji – starszych, chorych, czy samotnych. Świątowy Dzień Działków i Osób Starszych został ustanowiony przez papieża Franciszka. Ojciec Święty wyznaczył go na czwartą niedzielę lipca, w tym roku będzie to 25 lipca. Odpuść zupełny będą mogły uzyskać osoby, które – oprócz spełnienia zwykłych warunków (brak przywiązania do grzechu, przyjęcie komunii i modlitwa w intencjach Ojca Świętego) – 25 lipca wezmą udział w uroczystościach, które będą sprawowane czy to w Bazylice Watykańskiej pod przewodnictwem papieża Franciszka, czy też w Kościołach lokalnych na całym świecie. Na tych samych warunkach będzie on też przysługiwał tym osobom, które tego dnia odwiedzają osoby starsze znajdujące się w potrzebie i osamotnione lub – w przypadku niemożliwości osobistego spotkania – skontaktują się z nimi i spędzą wspólnie czas dzięki pomocy środków telekomunikacyjnych.

/KAI/



Dyspensy odwołane.

Co dalej?

Okazuje się, że obowiązujące w polskich diecezjach przez ostatnie miesiące dyspensy od uczestnictwa w niedzielnej Mszy mają więcej skutków, niż się spodziewano. Zaczynają się one ujawniać dopiero teraz, gdy dyspensy zostały zniesione. Jednym z efektów niedawnego 389. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski jest wycofanie uprzednio udzielonych dyspens dotyczących Mszy świętych. W komunikacie opublikowanym po obradach można przeczytać, że wobec poprawiającej się sytuacji pandemicznej w kraju, biskupi z uznaniem przyjęli decyzję rządu o zmianie ograniczeń sanitarnych w kościołach i budynkach przeznaczonych do sprawowania kultu religijnego. „Podjęli także jednogłośnie decyzję o zniesieniu dyspens od uczestnictwa we Mszy świętej niedzielnej oraz w święta nakazane” - dodaje jakby mimochodem komunikat i precyzuje, że dyspensy te zostaną zniesione od 20 czerwca br., jednocześnie we wszystkich diecezjach. Wydawaloby się, że sprawa faktycznie nie wymaga szerszego komentowania. Po prostu od przedostatniej niedzieli tegorocznego czerwca z powrotem w całej Polsce katolików obowiązuje pierwsze przykazanie kościelne. To, które mówi: „W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy Świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych”. Jest ono uproszczoną wersją wymogu zawartego w Kodeksie Prawa Kanonicznego. Kanon 1247 mówi to samo, więcej miejsca poświęcając uszczegółowieniu kwestii zajęć, których należy zaniechać. Kolejny kanon wyjaśnia, że nakazowi uczestniczenia we Mszy świętej czyni zadość ten, kto bierze w niej udział, gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim, bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego. Dziś, z perspektywy trwającej już prawie półtora roku pandemii łatwo zauważyć, że powyższe sformułowania dla wielu mogły stracić jednoznaczność. Nie jest dziś dla niejednego polskiego katolika oczywiste, do kogo z całą pewnością odnosi się stwierdzenie „wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy świętej” i co należy rozumieć, jako „uczestnictwo” lub „udział” we Mszy. O tym, że ze zniesieniem dyspens mogą się łączyć niejasności i wątpliwości, można się było 20 czerwca br. przekonać przynajmniej w niektórych kościołach w naszej Ojczyźnie. Nie nastąpił w nich nagły wzrost liczby uczestników niedzielnej Eucharystii. Frekwencja w świątyniach nie wróciła do stanu sprzed pandemii. Powodów takiego stanu rzeczy może być kilka. Jednym z nich może być głębokie przekonanie części wiernych, że zagrożenie epidemiczne wciąż istnieje. Nie tylko starszych utwierdzają w nim nadal obowiązujące nakazy noszenia maseczek czy inne, co prawda poluzowane, ale jednak obowiązujące, obostrzenia nałożone przez władze państwowe. Niemała grupa wiernych wciąż obawia się zakażenia. Daje do myślenia liczebność tych, którzy co prawda zdecydowali się przyjść na Mszę, ale wchodząc do kościoła starannie dezynfekują dłoń, jeśli tylko nadal dostępne są przy drzwiach odpowiednie środki. Ilu wciąż nie zdobyło się na odwagę, aby wejść między innych modlących się? Ilu, mając wśród najbliższych ofiary koronawirusa, nadal uważa za swój priorytetowy obowiązek minimalizowanie ryzyka zakażenia? W części dekretów biskupich ogłaszających dyspensy obejmowały one nie tylko mających obawy infekcji, nie tylko osoby należące do grupy ryzyka, ale również tych, „którzy czują obawę przed zarażeniem”. Obawa przed poważną szkodą na zdrowiu jako poważna przeszkoda sprawiająca, że nieobecność na niedzielnej Mszy nie jest grzechem, nie pojawiła się dopiero przy okazji pandemii. Jednym z często podawanych od lat przykładów poważnej przeszkody zwalniającej z obowiązku zawartego w pierwszym przykazaniu kościelnym

był casus osoby, która mając kłopoty z chodzeniem, zrezygnowała z pójścia do kościoła z powodu goledzi. W udośćnianych wiernym swoistych katalogach „poważnych przeszkód” od dawna znajdowały się choroby, konieczność opieki na kimś, praca w zawodach wymagających ciągłości, a nawet duża odległość. Sygnalizowany wyżej problem rozumienia uczestnictwa we Mszy też nie zaistniał dopiero w związku z koronawirusem. Niektórzy księża już od pewnego czasu sygnalizowali, że - zwłaszcza starsi czy chorujący przewlekłe - wierni zaczynają traktować korzystanie z transmisji Mszy św. w mediach czy w internecie niemal jako równoważny zamiennik bezpośredniego uczestnictwa w świątyni. Duszpasterze przed wybuchem epidemii reagowali na tę tendencję podkreśleniem, że oglądanie Mszy św. w telewizji lub internecie, albo słuchanie jej przez radio, nie jest uczestnictwem, pozwalającym spełnić zawarty w przykazaniu obowiązek. Jednak w czasie pandemii wielu biskupów i księży, próbując zachować jakąś formę wspólnotowej więzi, zachęcalo wiernych do korzystania z medialnych przekazów celebracji Eucharystii. Niejednokrotnie używali przy tym słów typu „udział”, „uczestnictwo”. Na stronach parafialnych w sieci i gazetkach pojawiały się instruujące poradniki np. „Jak uczestniczyć we Mszy św. przed telewizorem?”. Skutkiem takich działań z ostatnich kilkunastu miesięcy jest zamęt terminologiczny, który sprawia, że część polskich katolików będnie złej woli uznaje transmisję za formę wypełnienia pierwszego przykazania kościelnego. Znaleźliśmy się w sytuacji, w której nie wystarczy „jednogłośnie” odwołanie dyspens od udziału we Mszy św. niedzielnej we wszystkich diecezjach w Polsce. Trzeba intensywnej pracy duszpasterskiej przywracającej rozumienie, czym jest bezpośredni udział w sprawowaniu Eucharystii i dlaczego nic nie jest w stanie go w życiu praktykującego katolika zastąpić.

/ks. Artur Stopka/



Refleksja na XIII Niedzielę zwykłą

Przy Jezusie zbierał się zawsze wielki tłum, licząc na uzdrowienie czy uwolnienie od złych duchów. Jedni z ciekawości, inni tylko po to, by zaspokoić swoje potrzeby, ale byli też ci, którzy z pełną ufnością w Niego wierzyli. Jedną z takich osób była kobieta cierpiąca na kwotok. Pełna determinacji, przepychała się przez tłum głęboko wierząc, że choć tylko dotknie Jezusa płaszczą, będzie ocalona. Na przekór wcześniejszym porażek, jakie dotknęły ją w życiu. Całą nadzieję i ufność pokładała w Panu Jezusie. „Córko twoja wiara przyniosła ci ratunek”. Dzis takiej determinacji nam potrzeba. Zdecydowana w dążeniu do celu jakim jest dla chrześcijanina życie wieczne. Mimo naszych słabości, upadków, lęków, nieszczeńść czy bólu jaki nas dotyka, musimy przecisnąć się, i przez ten tłum utrapień życia, a w tym pomoże nam wiara w Boga i zapewnienie Jezusa. Stając przed wielkimi niepowodzeniami, pamiętajmy zawsze o Jego słowach: „Nie bój się, tylko wierz”.

/Szczepan/



Kilka słów od Prymasa Tysiąclecia

Gdy znajduję w sobie choć jeden akt miłości, już nie jestem nędzą. Choćby całe życie moje było jedynym grzechem, ten jeden akt miłości oddaje mnie Bogu. Nie, nie jestem nędzą... jestem wielkością, bo miłuję. A miłość nie umiera

Tweet od Papieża:

Także wówczas, gdy wszystko wydaje się pogrążone w mroku, jak podczas miesięcy pandemii, Pan nie przestaje posyłać aniołów, aby ukończy naszą samotność i powtarzać nam: „Ja jestem z tobą przez wszystkie dni”.





Ogłoszenia duszpasterskie

1. We wtorek obchodziliśmy Uroczystość Św. Apostołów Piotra i Pawła. Msze Św. w naszym kościele o godz. 7, 8 i 18. W tym dniu taka przeznaczona będzie na potrzeby Stolicy Apostolskiej.
2. W tym tygodniu wypada I piątek miesiąca. Zapraszamy na spowiedź od godz. 17.30.
3. W sobotę zapraszamy o godz. 8.00 na Mszę o Niepokalanym Sercu Maryi, a następnie na nabożeństwo wynagradzające.
4. Z powodu małej liczby chętnych, odwołujemy pielgrzymkę do Kalisza. Osoby, które wpłaciły zaliczkę, prosimy by zgłoszyli się po jej odbiór do zakrystii.
5. Zachęcamy do nabywania prasy katolickiej. W zakrystii do nabycia są: "Niedziela" i "Gość Niedzielny". Z tyłu za ławkami, wyłożony jest nowy numer "Florianusa", ostatni przed wakacjami. Nowy numer ukaze się w niedzielę 29 sierpnia.

Sakramentalny związek

małżeński zawarli:

Maciej Rembelski i Klaudia Bożena Zalewska



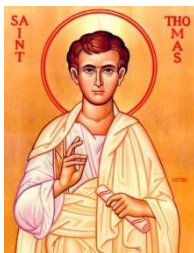
W ostatnim tygodniu z naszej wspólnoty parafialnej odeszli:

- + Andrzej Bubla
- +Walentyna Kolodziej
- + Irena Poniatowska
- + Krzysztof Wieteska



Z KALENDARZA LITURGICZNEGO

03 lipca
Niewierny Tomasz



Święty Tomasz Apostoł to postać znana z kart Ewangelii. Informacje o nim są bardzo skąpe. Nie wiemy dokładnie, skąd pochodził. Pewne jest, że należał do grona Dwunastu, jest bowiem wspomniany przez wszystkich synoptyków, którzy wymieniają imiona Apostołów (por. Mt 10,2-4; Mk 3,16-19; Łk 6,12-16). Krótkie wzmianki o Tomaszu Apostole znajdujemy w Ewangelii wg św. Jana. Gdy Jezus mówił uczniom, że znają drogę, dokąd On idzie, Tomasz zapytał: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?” (J 14,5). Wówczas Jezus mu odpowiedział: „Ja

jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6). Druga szersza wzmianka w Ewangelii o Tomaszu Apostole znajduje się przy opisie spotkań Chrystusa Zmartwychwstałego z uczniami. Ewangelista Jan opowiada o dwukrotnym spotkaniu Chrystusa Zmartwychwstałego z uczniami w tym samym miejscu. Tradycja mówi, że był to wieczernik. Pierwsze spotkanie wydarzyło się wieczorem w dzień zmartwychwstania. Zmartwychwstały Jezus stanął pośrodku uczniów i powiedział: „Pokój wam”. Pokazał im ręce i przebity bok. Następnie przekazał im władzę odpuszczania grzechów. Działo się to wszystko pod nieobecność Tomasza. Gdy po jakimś czasie wrócił Tomasz, uczniowie pochwalili się, że widzieli zmartwychwstałego Pana. Tomasz nie przyjął tej wiadomości. Wypowiedział przy tym zdecydowane słowa: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę” (J 20,25). Zauważamy, że o ile uczniowie poznali Chrystusa doświadczalnie, gdyż Jezus im pokazał ręce i bok, to Tomasz był skazany na przyjęcie informacji o Zmartwychwstaniu „z drugiej ręki”, z relacji uczniów. Tomasz im nie uwierzył, nie przyjął informacji o widzeniu Chrystusa Zmartwychwstałego. Dopiero po ośmiu dniach, gdy wszyscy wraz z Tomaszem byli razem, gdy ponownie przyszedł Jezus, Tomasz doświadczalnie przekonał się, że Jezus zmartwychwstał. Chrystus bowiem do niego przystąpił i powiedział: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym” (J 20,27). Po tym doświadczeniu niewierny Apostoł wyznał: „Pan mój i Bóg mój”. I wtedy Chrystus wypowiedział te słowa: „Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29). Tomasz, gdy dotykał Chrystusa, nie mógł nie przyjąć prawdy o Jego zmartwychwstaniu. Natomiast nie uwierzył wcześniej, gdy mu uczniowie mówili o widzeniu Zmartwychwstałego. Z tej sceny widzimy, że wiara polega na zaufaniu do kogoś. Jeśli niektórzy nie wierzą, to nie wierzą dobrowolnie, jeśli zaś wierzą, to również wierzą dobrowolnie. Wiara czy niewiara jest aktem wolnego wyboru. Ludzie niewierzący nie przyjmują niczego za prawdę, czego nie da się udowodnić empirycznie lub rozumowo. Z tego właśnie powodu wiara jest trudna, ale jest u Boga zasługująca. Wiara jest potrzebna do zbawienia: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony” (Mk 16,16) – powiedział Chrystus. Do wierzenia religijnego potrzebna jest nam Boża pomoc, którą nazywamy łaską. Pamiętamy, że uczniowie kiedyś prosili Chrystusa: „Przymóż nam wiary” (Łk 17,5).

/bp Ignacy Dec/

Do użytku wewnętrznego
Redakcja: ks. Mariusz Białecki
Korekta: ks. Wojciech Koszutski

Nr. konta parafialnego: 51-9291-0001-0097-6464-2000-0010